

MAZUR DWERNICKIEGO

Grzmią pod Stoczkiem armaty,
Błyszcą białe rabaty,
A Dwernicki na przedzie
Na Moskala sam jedzie.
Hej za lance, chłopacy!
Czego będziem tu stali?
/Tam się biją rodacy,
A my będziem słuchali?/bis

Chodźwa trzepać Moskala,
Bo dziś Polska powstała!
Niech nam Polski nie kala, —
Hej, zabierzwa mu działa!
I zerwali się razem,
Posterunek rzucili, —
/Nie wołani rozkazem
Na batalię przybyli./bis

— Cóż tu słyszać, ułanie?
Pyta jeden z nich żwawo:
— Kropią naszych, mospanie,
Słońce zaszło dziś krwawo!
Ej że, kropią, mówicie?!
— Jakże kropić nie mają,
/Kiedy wy tu stoicie,
A wej oni strzelają?/bis

— Wszak to działa, nie dziwo, —
Wszak to blisko, wiarusy,
Hej, na działa, a żywo!
Dalej, naprzód, Krakusy!
I krzyknęli wraz: — Hura!
Właśnie, gdy wróg nacierał.
/— Co tam leci za chmura?
Pyta sztabu jenerał./bis

— Jenerale, Krakusy
Znać swą pocztę rzucili.
— Oszaleli wiarusy,
Bez rozkazu ruszyli.
— A to czyste wariaty!
Patrz, jak lecą po roli, —
/Patrz, jak wiercą granaty!
Nie daruję swawoli!/bis

Lecz gdy wódz się tak gniewa,
Groźnie patrzy dokoła,
Ktoś od walki przybywa
/I z daleka już woła:
— Jenerale, to chwaty!/bis
Od lewego tam skrzydła
Wiodą cztery armaty
I Moskali, jak bydła!

Lecą, lecą wzdłuż błonia,
Grzmią krakowskie kopyta, —
A Dwernicki spiął konia
I okrzykiem ich wita:
— Dzielnieście się spisali!
Zawsze Polak tak bije!
A Krakusy wołali:
— Nasza Polska niech żyje!